

Wydział Filozofii i Socjologii UMCS

JÓZEF DĘBOWSKI

*Naoczność i jej rodzaje
w ujęciu K.Twardowskiego i L.Blausteina*

Evidence and Its Kinds
in the Conceptions of Kazimierz Twardowski and Leopold Blaustein

I

Dyferencjacja wszelkich ujęć poznawczych na bezpośrednie i pośrednie oraz naoczne i nienaoczne znana była epistemologom już od dawna. W czasach starożytnych bodaj najdalej w jej analizie poszedł Arystoteles. Od niego wywodzi się bowiem nie tylko zróżnicowanie wszelkiej wiedzy na bezpośrednią i pośrednią, ale także rozróżnienie na wyobrażenia ($\phi\alpha\nu\tau\acute{\alpha}\sigma\mu\alpha\tau\alpha$) i pojęcia ($\tau\acute{\alpha}\nu\omicron\eta\tau\acute{\alpha}$).¹ Na różnicę pomiędzy naocznością (np. spostrzeżeniem lub przypomnieniem) a myśleniem wskazywano potem wielokrotnie. Czynie to m.in. stoicy i średniowieczni arystotelicy. Był jej świadomym i wyraźnie to podkreślał także Kartezjusz (*imaginatio i pura intellectio*).²

W języku polskim rozróżnienie to zaczerpnięto jednak z języka niemieckiego. Bezpośredniego pretekstu dostarczyły tu pisma Ch.Wolffa i wzorowane na nich pierwsze polskie podręczniki z zakresu logiki.³ Początkowo, występujący

¹ Por. Arystoteles, *O duszy*, tłum. P.Siwiek, PWN, Warszawa 1988, s. 133 (III 7, 431 b 22) i 134-135 (III 8, 432 a 12-14). Por. też Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K.Leśniak, PWN, Warszawa 1983, s. 30, 59, 183, 210 i 216 (990 a 31-32, 999 b 2, 1036 a 3, 1043 b 29-30 i 1045 a 34).

² Por. R.Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii wraz z zarzutami uczonych mężów i odpowiedziami autora oraz rozmowa z Burmanem*, t. I, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, PWN, Kraków 1958, s. 95-96.

³ Por. K.Twardowski, *Wyobrażenia i pojęcia*, [w:] *idem, Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 117.

u Wolffa termin *Vorstellung*, tłumaczono jako „wyobrażenie”, rozumiejąc przez nie zarówno „konkretne i bezpośrednie wyobrażenia zmysłowe” (*konkrete, anschauliche, direkte Vorstellungen*, przez Kanta zwane krótko *Anschauungen*), jak i „wyobrażenia ogólne” (*abstrakte, unanschauliche, indirekte Vorstellungen*, przez Kanta zaliczane do *Begriffe* i przeciwstawiane *Anschauungen*).⁴ Pod wpływem Kanta próbowano też upowszechnić inną terminologię, mianowicie rozróżnienia na *Vorstellungen* (wyobrażenia) i *Begriffe* (pojęcia).⁵ Z czasem jednak – także w nawiązaniu do odpowiednich rozróżnień Kanta i pod jego wpływem⁶ – przyjęto, iż właściwym polskim odpowiednikiem słowa *Vorstellung* jest „przedstawienie” (łac. *repraesentatio*), zaś termin „wyobrażenie” należy zarezerwować wyłącznie dla „przedstawień konkretnych, naocznych i bezpośrednich”. W ten sposób wszelkie możliwe przedstawienia (*Vorstellungen*) podzielone zostały na dwie grupy: [1] wyobrażenia (*konkrete, anschauliche, direkte Vorstellungen*, czyli *Anschauungen*) i [2] pojęcia (*abstrakte, unanschauliche, indirekte Vorstellungen*, czyli *Begriffe*). Jak zauważył K. Twardowski, przyjęcie takiej właśnie terminologii przynosi również tę korzyść, że bez większego trudu daje się ona uzgodnić z odpowiednimi terminami w innych językach: od greki i łaciny poczynając, a na języku niemieckim, angielskim i francuskim kończąc.⁷ Dla nas posiada ona dzisiaj i ten atut, że dzięki Twardowskiemu i szkole lwowsko-warszawskiej została na tyle szeroko upowszechniona, iż jest doskonale znana nawet tym, którzy z jakichś względów od niej stronią lub świadomie jej unikają.

⁴ W sprawie szczegółów na temat pojmowania przez Kanta wzajemnego stosunku między poznaniem naocznym (*Anschauung*) i poznaniem pojęciowym (*Begriff*) por. I.Kant: *Krytyka czystego rozumu*, t. I, tłum. R.Ingarden, PWN, Warszawa 1986, np. s. 93-97, 138-141 i inne. Istotne dla terminologii treści zawiera również przypis tłumacza zamieszczony na s. 93-94 (t. 1, *op.cit.*).

⁵ Por. K.Twardowski, *Wyobrażenia...*, s. 118.

⁶ Dla poczynionych ustaleń terminologicznych (i tak zwanej „drabiny nazw”) ważna jest zwłaszcza następująca wypowiedź Kanta: „Przedstawienie w ogóle (*repraesentatio*) stanowi rodzaj. Podpada poden przedstawienie [spełnione] ze świadomością (*perceptio*). Percepcja, która dotyczy jedynie podmiotu jako modyfikacja jego stanu – to wrażenie (*sensatio*), percepcja przedmiotowa jest poznaniem (*cognitio*). To zaś jest albo oglądaniem, albo pojęciem (*intuitus vel conceptus*). Tamto odnosi się bezpośrednio do przedmiotu i jest jednostkowe, to zaś pośrednio, za pomocą pewnej cechy, która może być wspólna wielu rzeczom. Pojęcie jest albo pojęciem empirycznym, albo czystym, a czyste pojęcie, o ile ma swe źródło jedynie w intelekcie (nie zaś w czystym obrazie zmysłowości), nazywa się *notio*. Pojęcie [pochodzące] z *notiones*, które przekracza możliwość doświadczenia, jest ideą lub pojęciem rozumowym. Temu, kto się raz przyzwyczaił do tych odróżnień, musi się wydać nieznośnym, gdy słyszy, że przedstawienie czerwonej barwy nazywane jest ideą. Nie należy go nazywać nawet *notio* (pojęciem intelektualnym).” Zob. I.Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. II, tłum. R.Ingarden, PWN, Warszawa 1986, s. 29.

⁷ Por. K.Twardowski, *Wyobrażenia...*, s. 120-121.

II

Kazimierz Twardowski (1866-1938), zanim sformułował swój pozytywny pogląd na istotę i granicę naoczności, wpieryw przedyskutował poglądy, które w literaturze przedmiotu pojawiały się najczęściej. W poglądach tych wyobrażenia, w sensie wyżej określonym, zazwyczaj były definiowane bądź jako „odtworzone wrażenia”, bądź jako „odtworzone spostrzeżenia” – wrażenia lub spostrzeżenia przypomniane, odnowione czy jakoś zreprodukowane.⁸ Tymczasem zdaniem Twardowskiego wyobrażenia, czyli „przedstawienia konkretne, naoczne i bezpośrednie (*konkrete, unanschauliche, indirekte Vorstellungen*), nie są ani odtworzonymi wrażeniami, ani odtworzonymi spostrzeżeniami: „nie są pierwszymi, gdyż wyobrażamy często przedmioty (jak np. melodie), nie odnawiając w pamięci wrażeń, w których nam te przedmioty pierwotnie były dane; nie są drugimi, gdyż brakiem sądów różnią się tak zasadniczo od spostrzeżeń, że nie można ich uważać za proste «odtworzenie» spostrzeżeń”. Tytułem przykładu Twardowski dodawał też: „Kto np. spostrzega chmurę, jest zarazem przekonany o jej istnieniu (*scil.* wydaje sąd – przyp. J.D.); gdyby tego przekonania nie żywił, nie spostrzegałby, lecz ulegałby halucynacji świadomej. Kto zaś wyobraża sobie chmurę, wcale o jej istnieniu nie musi być przekonany; może nawet wiedzieć, że chmura, którą sobie wyobraża, wcale nie istnieje”.⁹

Czym więc, według Twardowskiego, są wyobrażenia? W przypadku wyobrażeń przedmiotów fizycznych Twardowski definiuje wyobrażenia jako „syntezę wrażeń” – jako ich „całkowanie” (*integration*) czy też „scalanie”.¹⁰ Przy tym, proces owego „całkowania” – całkowicie różny, jak podkreśla Twardowski, od zwykłego arytmetycznego sumowania – zazwyczaj dokonuje się na tyle szybko, że z reguły nie jesteśmy w stanie oddzielić samych wrażeń od całości, w którą, w następstwie ich syntezy, się zlewają. Co więcej, Twardowski skłonny jest utrzymywać, że „umysł rozwinięty nigdy nie doznaje wrażeń, które by nie ulegały żadnemu zgoła całkowaniu. Można dowieść, że nawet na widok ledwie dostrzegalnej kropki, przy słyszeniu «prostego» tonu nie brak zjawiska całkowania”.¹¹

⁸ Por. *ibidem*, s. 121-124.

⁹ Por. *ibidem*, s. 124.

¹⁰ Por. *ibidem*, s. 125 i n.

¹¹ Por. *ibidem*, s. 126.

Mimo to, wyobrażenia (jako synteza wrażeń) są czymś od wrażeń różnym: odmiennym i odrębnym. „Różnicy między wyobrażeniami i wrażeniami nie należy jednak upatrywać w tym, że wrażenia powstają pod wpływem podniet zewnętrznych, a wyobrażenia bez podniet. Polega ona na tym, że wyobrażenia są całością złożoną z pierwiastków, a wrażenia są tymi pierwiastkami. Wyobrażenie ma się zatem do wrażenia, jak całość do części”.¹²

Wprawdzie zdefiniowanie wyobrażeń jako „syntezy wrażeń” nie pozwala na uznanie wyobrażeń za zwykłe „ślady” pozostawione w umyśle ludzkim (*resp.* mózgu) przez wrażenia lub spostrzeżenia, ale nie uchyla kłopotów, jakie implikuje pojęcie „syntezy”. Zdaniem Twardowskiego, niestety, nie sposób udzielić zadowalającej odpowiedzi na pytanie, czym jest owa „synteza wrażeń”. Nie sposób jej też szczegółowo opisać i zanalizować. Psychologia opisowa jest tu równie bezradna jak np. w przypadku uczuć. Rzecz bowiem w tym, że nigdy nie doznajemy wrażeń występujących pojedynczo. Uprzytomnić je sobie możemy również tylko, jak pisał Twardowski, „w większej ilości i w pewnym połączeniu, które stanowi ich syntezę”.¹³ W rezultacie pozostaje nam ów proces syntezy jedynie ilustrować. Materiał służący egzemplifikacji jest jednak na tyle bogaty i instruktywny, że bez większego trudu pozwala wyłonić główne odmiany tej syntezy i tym samym główne odmiany wyobrażeń.

Według Twardowskiego synteza ta może być zasadniczo dwojaka: [1] pierwotna, *scil.* spostrzeżeniowa i [2] wtórna, *scil.* wywodząca się ze spostrzeżeniowej. Na poziomie percepcji zmysłowej niewątpliwie mamy do czynienia z „syntezą wrażeń pierwotnych” i – odpowiednio – z wyobrażeniami spostrzegawczymi. Ale nie dość na tym. Oprócz bowiem wyobrażeń przedmiotów fizycznych, powstałych ostatecznie dzięki spostrzeżeniom zmysłowym, mamy także wyobrażenia przedmiotów psychicznych. Umiemy wszak wyobrazić sobie np. własny ból, żal lub gniew, radość z nieoczekiwanego spotkania z przyjacielem, wydany sąd, próbę rozumienia czegoś *etc.* Dowodów na istnienie wyobrażeń własnych zjawisk psychicznych (wyobrażeń własnych przeżyć, aktów, procesów i stanów) nie brakuje. Dostarczają ich zarówno subtelni poeci, genialni psychologowie, jak i zastępy zwykłych śmiertelników. Stąd, idąc tu m.in. śladem Hume’a, do wyobrażeń spostrzegawczych Twardowski zalicza nie tylko wyobrażenia spostrzegawcze przedmiotów fizycznych, ale także wyobrażenia spostrzegawcze przedmiotów psychicznych.

¹² Por. *ibidem*, s. 126.

¹³ Por. *ibidem*, s. 127.

Nadto, biorąc pod uwagę fakt, że możliwa jest także wtórna synteza wrażeń – synteza typu przypomnieniowego lub fantazyjnego, dokonująca się bez równoległego współzachodzenia jakichkolwiek spostrzeżeń – Twardowski wyodrębnia jeszcze dwie dalsze grupy wyobrażeń: [a] „wyobrażenia odtwórcze” i [b] „wyobrażenia wytwórcze”. Przy tym – ponownie – obie odmiany syntezy i oba rodzaje wyobrażeń bez trudu odnajdujemy zarówno w przypadku wyobrażeń przedmiotów fizycznych, jak i w przypadku wyobrażeń przedmiotów psychicznych.¹⁴ Rozumiejąc jednak, że podział na wyobrażenia przedmiotów fizycznych i wyobrażenia przedmiotów psychicznych zawsze wzbudzał daleko więcej kontrowersji, niż tradycyjny ich podział na spostrzegawcze, odtwórcze i wytwórcze, Twardowski – nie poprzestając na przywołaniu stosownych egzemplifikacji – podejmuje analizy, w których świetle określenie wyobrażeń jako syntezy wrażeń zmysłowych okazuje się zdecydowanie za ciasne. Wprawdzie już same przykłady wydają się tu być wystarczająco wymowne, ale by postawić kropkę nad „i” Twardowski dodatkowo wykazuje, że wszystkie cechy, które niejako w pierwszym rzędzie przysługują wyobrażeniom przedmiotów fizycznych (sposstrzegawczym, odtwórczym i wytwórczym), przysługują także – choć nie są one zbudowane z wrażeń zmysłowych – wyobrażeniom przedmiotów psychicznych (sposstrzegawczym, odtwórczym i wytwórczym).

Według Twardowskiego, wszystkie te wyobrażenia odznaczają się następującymi cechami: [1] konkretnością, [2] pogładowością i [3] ogólnikowością. Gdy idzie o konkretność wyobrażeń, to polega ona na tak ścisłym zespoleniu budujących je pierwiastków, że ich wyodrębnienia można dokonać jedynie na drodze abstrakcji. Twardowski: „Określając konkretność negatywnie powiedzielibyśmy, iż polega ona na nierozróżnianiu czynników wchodzących w skład wyobrażenia; konkretnym nazywamy więc wyobrażenie, dlatego że nie została w nim dokonana analiza, wyróżniająca jego części. Analiza wyobrażenia na części składowe jest zaś abstrakcją; przeto można też powiedzieć, że konkretne jest wyobrażenie dlatego, iż nie dokonano na nim abstrakcji”.¹⁵

Zdarza się, iż niektórzy skłonni są utożsamiać konkretność z pogładowością. Twardowski przeciw takiemu utożsamieniu oponował. Mówiąc o konkretności wyobrażeń bierze się bowiem pod uwagę „wzajemny stosunek czynników składających się na całość wyobrażenia”. Natomiast mówiąc o pogładowości wyobrażeń mamy na myśli „stosunek, w jakim każde wyobrażenie, będąc konkretne, pozos-

¹⁴ Por. *ibidem*, s. 131.

¹⁵ Por. *ibidem*, s. 135.

taje do doświadczenia (sposzrzeń) jako pierwotnego źródła wyobrażeń. [...] Nazywając zatem wyobrażenia poglądowymi, zaznaczamy, iż każde z nich jest albo wprost spostrzegawcze, albo przypomina nam spostrzegawcze, albo jest przynajmniej takie, jak gdyby było przypomnieniem spostrzegawczego”.¹⁶ I jeszcze jedno. Tak jak wyobrażenia generalnie przeciwstawia się pojęciom, tak cechy konkretności i poglądowości (wyobrażeń) przeciwstawia się cechom abstrakcyjności i niepoglądowości (pojęć).

Trzecią właściwością, którą Twardowski przypisuje wszelkim wyobrażeniom, jest ich ogólnikowość. Twardowski: „Właściwość, dzięki której każde wyobrażenie uwydatnia jedne cechy wyobrazonego przedmiotu wyraźniej, inne mniej wyraźnie, nazwać można ogólnikowością wyobrażeń. [...] Nasze wyobrażenia mają się tak do idealnego wyobrażenia, które by zawierało wszystkie cechy wyobrazonego przedmiotu w równomiernej wyrazistości, jak szkic do wykończonego we wszystkich szczegółach obrazu”.¹⁷

Niektórzy, jak np. I.Kant, przypisywali wyobrażeniom jeszcze cechę szczegółowości (jednostkowości), która miałaby polegać na tym, że każde wyobrażenie zawsze odnosi się tylko do jednego przedmiotu. Twardowski tego poglądu nie podzielał. Sądził mianowicie, że wyobrażenia niekoniecznie muszą być szczegółowe i mogą być ogólne.¹⁸ Z wyobrażeniem ogólnym mamy do czynienia np. w sytuacji, gdy ktoś raz słyszał dźwięki skrzypiec (przykład Twardowskiego) i każdorazowo w przyszłości nieomylnie odróżnia dźwięki skrzypcowe od dźwięków wydawanych przez inne instrumenty muzyczne. Zdaniem Twardowskiego oznacza to, że posiadamy zdolność odtwarzenia w pamięci nie tylko pewnych ściśle określonych (*scil.* numerycznie zindywidualizowanych) dźwięków skrzypcowych, ale także dźwięku skrzypcowego w ogóle. Analogiczna sytuacja zachodzi w dziedzinie barw, jakości dotykowych, smaków, zapachów, a także przedmiotów psychicznych. Twardowski podkreśla również, że wyobrażenia przedmiotów ogólnych (i generalnie – ogólność wyobrażeń) daje się bez trudu uzgodnić zarówno z konkretnością, jak i z poglądowością.¹⁹ Trzeba wszakże pamiętać, że

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 137.

¹⁷ Por. *ibidem*, s. 139.

¹⁸ Por. *ibidem*, s. 142 i n.

¹⁹ Twardowski pisze w tej sprawie m.in.: „Ogólnikowość nie jest przeszkodą dla poglądowości, nawet kiedy właśnie dzięki niej cechy wspólne kilku przedmiotom zyskują w naszej świadomości przewagę kosztem cech osobniczych. Należy tylko pamiętać, że już w samych wyobrażeniach spostrzegawczych lub odtwórczych cechy pierwszego rodzaju mogą stanowczo przeważać nad cechami drugiego rodzaju i niejako je zagłuszać. [...] Cechy osobnicze giną więc w naszej świadomości na korzyść cech wspólnych często już w samym wyobrażeniu spostrze-

nie wszystkie wyobrażenia są ogólne, choć wszystkie są ogólnikowe i choć ogólność wyobrażeń ma swoje źródło w ich ogólnikowości. Oprócz wyobrażeń ogólnych istnieją tedy „liczne wyobrażenia, które, jak wszystkie wyobrażenia, są ogólnikowe, ale mimo to są zarazem jednostkowe, czyli szczegółowe. Wypadek ten zachodzi, ilekroć w wyobrażeniu występują wyraźnie cechy osobnicze wyobrazonego przedmiotu (np. indywidualne rysy pewnej twarzy). Dopiero kiedy cechy osobnicze uchodzą naszej uwadze, wyobrażenie staje się ogólne”.²⁰

Śledząc sposób, w jaki Twardowski przeciwstawiał wyobrażenia i pojęcia, można również wskazać dwie dalsze właściwości, które twórca szkoły lwowsko-warszawskiej uznawał za specyficzne dla przedstawień naocznych (= wyobrażeń).²¹ Są nimi: [4] zgodność *resp.* spójność i niesprzeczność pomiędzy cechami wyobrazonego przedmiotu (wcale niekonieczna w przypadku pojęć²²) i [5] łatwość (spontaniczność czy wręcz żywiołowość) dokonywania syntezy naocznej (w przeciwieństwie do trudności, które towarzyszą abstrahowaniu i tworzeniu pojęć).²³ O ile tedy o wyobrażeniach (przedstawieniach naocznych) Twardowski utrzymywał, że odznaczają się one poglądownością, konkretnością, ogólnikowością, koherencją przedstawionych cech przedmiotowych i łatwością powstawania, to o pojęciach sądził, iż – *per opositionem* – właściwa jest im: „pochodność od operacji abstrahowania; abstrakcyjny charakter przedmiotu pojęcia; adekwatność dania przedmiotu oraz jednorodność materiału nienaocznego; dowolność (nieo-

gawczym, chociaż wyobrażenie spostrzegawcze niewątpliwie jest poglądowne”. Zob. *ibidem*, s. 143. Ogólnikowość nie przeszkadza również konkretności, jako że poglądowność i konkretność występują zawsze razem.

²⁰ Por. *ibidem*, s. 144.

²¹ Por. W.Chudy, *Zagadnienie naoczności aktów poznawczych*, „Roczniki Filozoficzne”, t. XXIX, z. 1, Lublin 1981, s. 174-175.

²² Brak ścisłego zespolenia – brak zgodności, a nawet sprzeczność lub przeciwność – pomiędzy cechami przedmiotów naszych pojęć wcale nie przeszkadza ich tworzeniu. Znakomicie ilustrują ten stan rzeczy pojęcia typu „kwadratowe koło”, „punkt geometryczny”, „linia prosta” itp. Por. K.Twardowski, *Wyobrażenia...*, s. 168-169. Według Twardowskiego możliwość konstruowania tego typu pojęć (jak powiada: pojęć sprzecznych i pojęć przeczących) bierze się stąd, że wchodzące w ich skład sądy są, ściśle biorąc, jedynie „przedstawieniami sądów” (*resp.* „sądami przedstawionymi”), a nie „sądami faktycznie wydanymi”. Por. w tej sprawie K.Twardowski, *O istocie pojęć*, [w:] *idem*, *Wybrane...*, s. 297-300 i dalsze.

²³ Twardowski pisał w tej sprawie m.in.: „Prawdą jest, że urabianie pojęć wymaga pewnej pracy umysłowej, podczas gdy wyobrażenia w umyśle naszym powstają niejako same, czy to dzięki spostrzeżeniom, czy pamięci lub fantazji. Wyobrażenia zazwyczaj nam się nasuwają bez osobnego z naszej strony wysiłku; pojęcia natomiast sami musimy tworzyć”. Zob. K.Twardowski, *Wyobrażenia...*, s. 191.

graniczenie zakazem sprzeczności bądź niezgodności) cech przedmiotowych zestawionych w ujęciach pojęciowych; oraz wyżej wspomniana trudność spełniania aktów pojęciowych".²⁴

Na zakończenie – i niejako tytułem podsumowania – trzeba jeszcze zestawić główne rodzaje przedstawień naocznych (= wyobrażeń), jakie w swych analizach Twardowski w ogóle brał pod uwagę. W tym celu wydaje się właściwe zastosowanie dwu zasad porządkujących. Pierwsza uwzględnia rodzaj syntezy dokonującej się w wyobrażeniach i wobec tego ma charakter kryterium podmiotowego. Druga zaś bierze pod uwagę przedmiot naszych przedstawień naocznych (= wyobrażeń) i tym samym stanowi kryterium przedmiotowe. Przy zastosowaniu pierwszej z tych zasad wszystkie przedstawienia naoczne, czyli wyobrażenia, można podzielić na [1] pierwotne i [2] wtórne. Do pierwotnych należą wyłącznie wyobrażenia spostrzegawcze, bo tylko w przypadku wyobrażeń spostrzegawczych ma miejsce pierwotna synteza danych naocznych. Wszelako wchodzą tu w grę zarówno [a] wyobrażenia spostrzegawcze przedmiotów fizycznych, jak i [b] wyobrażenia spostrzegawcze przedmiotów psychicznych. W obrębie wyobrażeń wtórnych dają się wyodrębnić także dwie grupy wyobrażeń, albowiem dokonująca się w umyśle synteza typu przypomnieniowego (wtórna wobec spostrzeżeniowej) zasadniczo może mieć dwojaki charakter: odtwórczy bądź wytwórczy. Stosownie do tego można mówić o: [a] wyobrażeniach odtwórczych (gdy dzięki pamięci mamy do czynienia raczej z „odnowieniem syntezy”) i [b] wyobrażeniach wytwórczych (gdy, także dzięki pamięci, mamy do czynienia raczej z „syntezą odnowień”). Przy tym, ponownie, obie ostatnie grupy wyobrażeń wyróżnia się tu zupełnie niezależnie od tego, czego dotyczą: przedmiotów fizycznych czy przedmiotów psychicznych.

Z kolei w wyniku zastosowania drugiej z wymienionych zasad – mianowicie kryterium przedmiotowego – wszystkie możliwe wyobrażenia można podzielić także na dwie grupy: [1] wyobrażenia przedmiotów fizycznych (wyobrażenia zmysłowe) i [2] wyobrażenia przedmiotów psychicznych (wyobrażenia introspekcyjne). Stosując dalej kryterium przedmiotowe (tyle, że już nieco zmodyfikowane) można również wyodrębnić – i, jak widzieliśmy, Twardowski to dopuszczał a nawet *de facto* to czynił – [1] wyobrażenia szczegółowe i [2] wyobrażenia ogólne. Naturalnie, oba te podziały dają się łatwo skrzyżować. Poza tym, odwołując się do pierwszej zasady podziału (kryterium podmiotowego), w obrębie każdej z tych grup można także wyróżnić: [a] wyobrażenia spostrzegawcze, [b] wyobrażenia odtwórcze i [c] wyobrażenia wytwórcze.

²⁴ Por. W.Chudy, *Zagadnienie...*, s. 175.

Jak łatwo spostrzec, przeprowadzona wyżej klasyfikacja przedstawień naocznych (wyobrażeń) w obu przypadkach, tj. przy zastosowaniu którejkolwiek z przyjętych tu zasad, jest podziałem logicznym – podziałem wyczerpującym i zarazem rozłącznym. Zasadniczo jest to także podział dychotomiczny. Być może jednak – biorąc pod uwagę charakter syntezy naocznej, dokonującej się w wyobrażeniach (jej, jak pisze W.Chudy, „swoisty «ton», «moc», «pełność»” i „jednolitość”²⁵) – lepiej (bo prościej i czytelniej) byłoby poprzestać na wyróżnieniu następujących rodzajów wyobrażeń: [1] wyobrażeń spostrzegawczych, [2] wyobrażeń odtwórczych, [3] wyobrażeń wytwórczych i [4] wyobrażeń introspekcyjnych. Ten ostatni podział wyobrażeń ma także tę zaletę, że jest szeroko znany i, na ogół, równie szeroko akceptowany: tak w przeszłości, jak i dziś. Naturalnie, ma on również swoje wady. Rzecz m.in. w tym, że – przykładowo – wyobrażenia introspekcyjne (jeśli rozumieć przez nie wyobrażenia własnych przeżyć i stanów psychicznych) mogą mieć charakter zarówno spostrzegawczy, jak i przypomnieniowy (odtwórczy i wytwórczy). Trzeba też pamiętać, że sam Twardowski, choć dość wyczerpująco rozpisywał się o wyobrażeniach przedmiotów psychicznych, zasadniczo nie wyróżniał wyobrażeń introspekcyjnych jako odrębnej ich grupy; po prostu sprowadzał je do spostrzegawczych, odtwórczych i wytwórczych. Gdyby jednak, mimo wszelkich zastrzeżeń, oprzeć się właśnie na tej ostatniej klasyfikacji, to – stosownie do wymienionych rodzajów wyobrażeń – można by wyróżnić u Twardowskiego cztery zasadnicze typy naoczności: [1] naoczność spostrzegawczą, [2] naoczność odtwórczą, [3] naoczność wytwórczą i [4] naoczność introspekcyjną.²⁶

Jeśli natomiast odwołać się do typologii wyobrażeń, którą zaproponowałem nieco wcześniej, to – odpowiednio – można mówić o następujących zasadniczych typach naoczności:

I. w przypadku kryterium podmiotowego – o [1] naoczności pierwotnej (sposrzeniowej) i [2] naoczności wtórnej (przypomnieniowej: [a] odtwórczej i [b] wytwórczej);

II. w przypadku kryterium przedmiotowego – o [1] naoczności zmysłowej i [2] naoczności introspekcyjnej oraz [3] naoczności szczegółowej i [4] naoczności ogólnej.

²⁵ Por. *ibidem*, s. 176.

²⁶ Por. *ibidem*, s. 176-177.

III

Leopold Blaustein (1905-1942), budując swe poglądy, korzystał z podwójnej inspiracji filozoficznej. Studiując filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie pozostawał pod bezpośrednim wpływem liderów tamtejszej Szkoły Filozoficznej, w szczególności K.Twardowskiego, K.Ajdukiewicza i R.Ingarde-na.²⁷ Zarazem jednak swe filozoficzne studia L.Blaustein uzupełniał w Niemczech, we Fryburgu Badeńskim, u E.Husserla (1859-1938). Dzięki temu na jego dojrzałe poglądy filozoficzne wywarły wpływ, z jednej strony, atmosfera i prądy charakterystyczne dla Szkoły Twardowskiego, z drugiej zaś tendencje typowe dla fenomenologii. Wydaje się jednak, że zarówno w swych rozstrzygnięciach, jak i w sposobie filozofowania, L.Blaustein bliższy był filozoficznemu stanowisku Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, niż duchowi Husserlowskiej fenomenologii.²⁸ Świadczą o tym jego liczne deklaracje ideowe²⁹ oraz poglądy zawarte m.in. w rozprawie doktorskiej, opublikowanej w r. 1928 pt. *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia*³⁰.

W dorobku filozoficznym Blausteina jego rozprawa doktorska zajmuje miejsce szczególne. Oprócz bowiem rekonstrukcji poglądów Husserla, zawiera także wnikliwe analizy porównawcze (m.in. poglądów Husserla i Twardowskiego) oraz interesujący wykład własnego oryginalnego stanowiska (m.in. w kwestii istoty, struktury i przedmiotu świadomości). Problematyce naoczności Blaustein poświęcił jednak osobne studium, zatytułowane *O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień*³¹. Wprawdzie mówił tam jedynie o naoczności przedstawień, ale ograniczenie pola rozważań do samych tylko przedstawień wcale nie przeszkadza wypracowaniu koncepcji naoczności jako takiej. Wydaje się nawet, iż dzięki temu koncepcja ta staje się bardziej wyrazista.

²⁷ Por. „...A mądrości zło nie przemoże”. *Wybór tekstów pod redakcją naukową J.J.Jadackiego i B.Markiewicza*, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Warszawa 1993, s. 161-163.

²⁸ Por. W.Chudy, *Zagadnienie...*, s. 185.

²⁹ Por. L.Blaustein, *Próba krytycznej oceny fenomenologii*, cz. 1-2, „Ruch Filozoficzny”, t. 11, 1928-1929, nr 1-10, s. 164b-166b.

³⁰ Por. L.Blaustein, *Husserlowska nauka o akcie, treści i przedmiocie przedstawienia*, „Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, t. 4, 1928, z. 3, s. 359-453.

³¹ Por. L.Blaustein, *O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień*, [w:] „Księga Pamiątkowa Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie: 12 II 1904 - 12 II 1929”, Książnica-Atlas, Lwów 1931, s. 120-142. Niniejszy tekst można również znaleźć w zbiorze ...*A mądrości zło nie przemoże*, s. 44-58.

Wyjdźmy może od końcowego ustalenia Blausteina. W studium *O naoczności...* Blaustein pisał: „Naoczne jest więc przedstawienie, jeśli kompleks towarzyszących mu treści zmysłowych prezentuje przedmiot intencjonalny przedstawienia, spełniając rolę jego wyglądu. Warunkami zaś wyglądowności treści prezentującej są [1] adekwatność jej w stosunku do przedmiotu, [2] samoistność całości, złożonej z tych składników treści prezentującej, którym odpowiada coś w przedmiocie, oraz [3] zgodność spełnionych i niespełnionych naocznie w wyglądzie własności, przypisywanych przedmiotowi przedstawienia. Wyglądowność zaś charakteryzuje deskryptywnie m.in. to, iż treść prezentująca, spełniająca rolę wyglądu przedmiotu intencjonalnego, występuje z bezpośrednią pretensją do bycia przedmiotem, która to pretensja jest przez nas w naturalnym nastawieniu spełniona. Czynnikiem zaś tej pretensji, zarazem naoczność przedstawienia potęgującymi, są pierwotność treści zmysłowych i właściwość przedmiotu”.³²

Przytoczona wyżej konkluzja, by stała się w pełni zrozumiała, wymaga zapewne szerszego komentarza lub może nawet szczegółowego objaśnienia. Czyniąc temu zadość, wyjdźmy tedy od podstawowych rozróżnień, od których zaczyna swe analizy Blaustein. W nawiązaniu do odpowiednich rozróżnień Twardowskiego i Husserla w każdym przedstawieniu (= „psychicznym akcie intencjonalnym”³³) Blaustein wyróżnia:

[1] jakość aktu, rozumianą jako niesamoistny i abstrakcyjny składnik każdego przeżycia intencjonalnego, odpowiedzialny za sposób, w jaki akt zwraca się ku przedmiotowi (czyli za to, że coś jest np. jedynie uobecnione, a nie np. osądzone)³⁴;

[2] materię aktu, zwaną inaczej treścią intencjonalną, odpowiedzialną nie tylko za przedmiotowe ukierunkowanie aktu, ale także i za jego sens – za to, jako co przedmiot aktu jest ujmowany³⁵;

[3] treść prezentującą przedmiot intencjonalny aktu, przez Husserla zwaną reprezentantem lub „pełnią naoczną” (Fülle), zawierającą kompleksy różnorodnych wrażeń zmysłowych i tworzącą tzw. „wyglądy” (*Abschattungen*) ujmowanych przedmiotów.³⁶

³² Zob. L.Blaustein, *O naoczności jako właściwości niektórych przedstawień*, Odbitka z „Księgi Pamiątkowej PTF we Lwowie: 12 II 1904 – 12 II 1929”, Książnica-Atlas, Lwów 1931, s. 18.

³³ Por. L.Blaustein, *Przedstawienia imaginatywne. Studium z pogranicza psychologii i estetyki*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, t. XI, Lwów 1930, s. 7-8.

³⁴ Por. *ibidem*, s. 7 i 9.

³⁵ Por. *ibidem*, s. 7, 8 i 9.

³⁶ Por. *ibidem*, s. 9-11. Por. też L.Blaustein, *Husserlowska...*, s. 446-449.

Kluczowym momentem w Blausteina koncepcji naoczności jest pojęcie „treści prezentującej”. Z grubsza biorąc odpowiada ono temu, co w *Logische Untersuchungen* Husserl nazywał „reprezentantem” lub „pełnią naoczną” (Fülle).³⁷ Tyle, że Blaustein – w odróżnieniu od Husserla – treść prezentującą zasadniczo uznaje za transcendentną wobec samego aktu. Według Blausteina, to co należy do samego aktu (*resp.* świadomości) wyczerpuje się w jego jakości i materii. Natomiast treści naoczne (zmysłowe lub zmysłoidalne), choć pośredniczą pomiędzy aktem a jego przedmiotem i choć to właśnie dzięki nim przedmiot może nam być naocznie dany, nie są efektywnie zawarte ani w poszczególnych aktach, ani w świadomości w ogóle.³⁸ Czym wobec tego są treści prezentujące?

W pierwszej kolejności Blaustein bierze pod rozwagę treści prezentujące tych przedstawień naocznych (= wyobrażeń), których naoczność jest najmniej problematyczna, mianowicie spostrzeżeń. W świetle analiz, które przeprowadza, utrzymuje następnie, że treść prezentująca wszelkich wyobrażeń spostrzegawczych odznacza się następującymi właściwościami: [1] składa się z pierwotnych treści zmysłowych; [2] pełni rolę wyglądu przedmiotu spostrzeganego; [3] przedmiot, którego jest wyglądem - jej przedmiot właściwy i najbliższy - jest zarazem przedmiotem spostrzeganym (*scil.* przedmiotem intencjonalnym wyobrażenia spostrzegawczego).³⁹

Nie wszystkie wymienione okoliczności zachodzą jednak w przypadku innego typu przedstawień naocznych. Łatwo bowiem zauważyć, że treść prezentująca wyobrażeń odtwórczych i wytwórczych pierwszej z tych właściwości nie posiada. W dalszym ciągu jednak pełni funkcję wyglądu przedmiotu wyobrażenia (tak odtwórczego, jak i wytwórczego). Przy czym funkcję tę pełni zarówno, gdy chodzi o jego przedmiot bliższy (np. obraz oglądany niegdyś w muzeum), jak i jego przedmiot dalszy (np. szybujące nad lasem stado ptaków, które jest tematem obrazu).

W toku dalszych analiz (poszerzonych m.in. o odrębną grupę tzw. wyobrażeń imaginatywnych) L. Blaustein dochodzi do wniosku, że „spośród trzech okoliczności, charakteryzujących treść prezentującą wyobrażeń spostrzegawczych, tylko jedna przysługuje również wtórnym i imaginatywnym, mianowicie spełnia-

³⁷ Por. E. Husserl, *Logische Untersuchungen. Elemente einer phänomenologischen Aufklärung der Erkenntnis*, Zweiter Band, II. Teil, 3. unveränderte Auflage, Max Niemeyer, Halle and Saale 1922, s. 75-79 (paragrafy: 21 i 22).

³⁸ Por. L. Blaustein, *Husserlowska...*, s. 447-448 i 451.

³⁹ Por. L. Blaustein, *O naoczności...*, s. 6.

nie przez treść prezentującą roli wyglądu przedmiotu wyobrazonego. Treści zmysłowe, z których składa się treść prezentująca, są bowiem tylko przy wyobrażeniach spostrzegawczych i imaginatywnych pierwotne, przy wtórnych jednak pochodne. Przedmiot zaś prezentowany przez treść prezentującą jest w stosunku do niej stale najbliższy tylko przy wyobrażeniach spostrzegawczych, najbliższy albo dalszy przy wyobrażeniach wtórnych (odtwórczych i wytwórczych – przyp. J.D.), stale zaś dalszy przy wyobrażeniach imaginatywnych”.⁴⁰

Osiągnięty rezultat upoważnia L.Blausteina do uznania za warunek konieczny naoczności obecność treści zmysłowych. Towarzyszenie naszym przedstawieniom treści zmysłowych nie wystarcza jednak do tego, by można już było mieć do czynienia z przedstawieniami naocznymi (wyobrażeniami). Wszak towarzyszą one również przedstawieniom nienaocznym, w tym także czysto sygnitywnym, np. gdy za pomocą wyrazu „Bóg” przedstawiamy sobie Boga. Tyle, że w przypadku tych ostatnich treść prezentująca (odpowiedni znak w jego warstwie fizycznej) nie rości sobie pretensji do bycia przedmiotem przedstawienia (np. Bogiem) i tym samym nie spełnia roli wyglądu. Warunkiem wystarczającym naoczności jest więc dopiero pozostawanie owych treści w funkcji wyglądu przedmiotu przedstawienia. Stąd, wg Blausteina, naoczne jest przedstawienie dopiero wtedy, „jeśli kompleks towarzyszących mu treści zmysłowych prezentuje przedmiot intencjonalny przedstawienia, spełniając rolę jego wyglądu. Wyglądowość zaś charakteryzuje m.in. to, iż treść prezentująca, spełniająca rolę wyglądu przedmiotu, występuje z pretensją do bycia przedmiotem, która to pretensja jest w naturalnym nastawieniu przez nas realizowana”.⁴¹

Aby się przekonać, czy uzyskane określenie naoczności nie jest za szerokie, w następnej kolejności Blaustein rozważał jeszcze główne rodzaje przedstawień nienaocznych. We wszystkich ich typach - od sygnitywnych, poprzez schematyczne, do symbolicznych⁴² - daje się wprawdzie stwierdzić obecność treści zmysłowych, ale w żadnym z nich nie pełnią one funkcji wyglądu przedmiotu.⁴³ A zatem, mimo iż spełniony jest warunek niezbędny naoczności (obecność treści zmysłowych), żadne z tych przedstawień nie jest naoczne. Nie jest naoczne, ponieważ nie jest spełniony warunek wystarczający naoczności – występowanie treści prezentującej w roli wyglądu przedmiotu przedstawienia.

⁴⁰ Zob. *ibidem*, s. 9.

⁴¹ Zob. *ibidem*, s. 9-10.

⁴² Por. *ibidem*, s. 11-16.

⁴³ Por. *ibidem*, s. 16-18.

W swych analizach Blaustein idzie jeszcze krok dalej i stara się określić warunki wyglądowności treści prezentującej. Bo o ile nienaoczność przedstawień czysto sygnitywnych (a ich biegunowym przeciwieństwem po stronie przedstawień naocznych są wyobrażenia spostrzegawcze) w zasadzie nie budzi niczyich wątpliwości, to nienaoczność przedstawień schematycznych i, bodaj jeszcze w większej mierze, symbolicznych nie jest już tak jednoznaczna.⁴⁴ Bliższe analizy pokazują jednak, że również przedstawień schematycznych i symbolicznych nie można zaliczyć do naocznych. Zdaniem Blausteina, przesadzają o tym cztery następujące względy: [1] brak jakiegokolwiek adekwatności pomiędzy elementami treści prezentującej a cechami przedmiotu przedstawienia (*scil.* przedmiotem intencjonalnym); [2] niebezpośredniość (*scil.* pośredniość) pretensji wyglądu do bycia przedmiotem symbolizowanym;⁴⁵ [3] brak samoistnej całości, którą tworzyłyby adekwatne wobec przedmiotu elementy treści prezentującej i która, przy zmianie nastawienia na świat zjawiskowy, mogłaby być naocznie dana; [4] brak zgodności (a czasami nawet sprzeczność), jaka zachodzi pomiędzy nienaocznymi a naocznymi właściwościami przedmiotu intencjonalnego przedstawień nienaocznych: sygnitywnych, schematycznych i symbolicznych.⁴⁶

Na podstawie przeprowadzonych analiz Blaustein dochodzi więc do wniosku, że – skoro wyglądowność charakteryzuje bezpośrednio pretensja treści prezentującej do bycia przedmiotem przedstawienia – warunkami wyglądowności treści prezentującej są: [1] „adekwatność jej w stosunku do przedmiotu, [2] samoistość całości, złożonej z tych składników treści prezentującej, którym odpowiada coś w przedmiocie, oraz [3] zgodność spełnionych i niespełnionych naocznie w wyglądzie własności, przypisywanych przedmiotowi przedstawienia”.⁴⁷

Według Blausteina, zgodnie z tak określonymi warunkami naoczności, przedstawieniami naocznymi (*scil.* wyobrażeniami) – w odróżnieniu od przedstawień nienaocznych (*scil.* pojęć) – są: [1] wyobrażenia spostrzegawcze, [2] wyobrażenia odtwórcze, [3] wyobrażenia wytwórcze i [4] wyobrażenia ima-

⁴⁴ Por. *ibidem*, s. 15-17.

⁴⁵ W przypadku przedstawień symbolicznych ich treść prezentująca zgłasza pretensję jedynie do identyfikacji z przedmiotem symbolizującym (symbolem), nie zaś wprost z przedmiotem symbolizowanym. Natomiast do identyfikacji z przedmiotem symbolizowanym pretenduje dopiero sam symbol. Pretensja treści prezentującej do bycia przedmiotem przedstawień symbolicznych ma więc charakter jedynie pośredni (a nie bezpośredni, jak w przypadku przedstawień naocznych). Por. *ibidem*, s. 15-16.

⁴⁶ Por. *ibidem*, s. 18.

⁴⁷ Por. *ibidem*, s. 18.

ginatywne. Naocznymi zaś z pewnością nie są przedstawienia sygnitywne, a także – mimo iż roszczą sobie nieuzasadnioną pretensję do bycia naocznymi – przedstawienia schematyczne i symboliczne.⁴⁸

Na podstawie zaprezentowanych wyżej analiz i poczynionych ustaleń zasadniczo można tedy wyróżnić u Blausteina następujące typy naoczności:

1. spostrzeżeniową (*resp.* pierwotną),
2. wtórną (odtwórczą i wytwórczą) oraz
3. imaginatywną.

Ad.1. Według Blausteina naoczność spostrzeżeniową (i wyobrażenia spostrzegawcze) charakteryzuje: [1] pierwotność treści zmysłowych⁴⁹, [2] silnie akcentowana pretensja treści prezentującej do bycia przedmiotem intencjonalnym przedstawienia (dobitnie świadczą o tym np. trudności towarzyszące próbom odróżnienia wyglądom rzeczy od rzeczy samej)⁵⁰, [3] bezpośredniość prezentacji spostrzeganego przedmiotu, niezapośredniczonej żadnym innym przedstawieniem (czy to naocznym, czy to nienaocznym)⁵¹, [4] adekwatność treści prezentującej wobec przedmiotu przedstawienia (tej treści, której elementom zawsze coś odpowiada w przedmiocie, choć niekoniecznie na odwrót)⁵², [5] wspólny dla

⁴⁸ Z uwagi na tę właśnie pretensję, przedstawienia schematyczne i symboliczne Blaustein jest skłonny nazwać pseudonaocznymi. Przypomnijmy, iż w przypadku przedstawień schematycznych źródłem owej pretensji jest, według Blausteina, częściowa adekwatność treści prezentującej w stosunku do przedmiotu (np. wyglądu globusa do wyglądu Ziemi), zaś w przypadku przedstawień symbolicznych – pośrednia pretensja treści prezentującej do bycia przedmiotem symbolizowanym. Por. *ibidem*, s. 19.

⁴⁹ Blaustein: „Pierwotność treści zmysłowych jest więc pierwszą właściwością, którą możemy orzec o treściach prezentujących wyobrażeń spostrzegawczych”. Zob. *ibidem*, s. 4.

⁵⁰ Blaustein: „Drugą więc rzeczą, jaką o treści prezentującej wyobrażenia spostrzegawczego orzec można, jest to, że spełnia ona rolę wyglądu przedmiotu spostrzeżonego”. Zob. *ibidem*, s. 5.

⁵¹ Blaustein: „Trzecia właściwość treści prezentującej wyobrażenia spostrzegawczego ma więc swe źródło w okoliczności, iż przedmiotem intencjonalnym tegoż wyobrażenia jest przedmiot jej najbliższy, właściwy, czyli, iż spełnia ona w wyobrażeniu spostrzegawczym rolę wyglądu swego najbliższego, właściwego przedmiotu”. Zob. *ibidem*, s. 5.

⁵² Jest to wspólna właściwość wszelkich wyobrażeń: zarówno spostrzegawczych, jak i wtórnych (odtwórczych i wytwórczych) oraz imaginatywnych. Adekwatności treści prezentującej i przedmiotu intencjonalnego brakuje natomiast przedstawieniom nienaocznym. Blaustein: „W wypadku wyobrażeń spostrzegawczych, wtórnych i imaginatywnych zauważyć można pewną odpowiedniość pomiędzy cechami, przypisywanymi przedmiotowi przedstawienia, a zawartością treści prezentującej tego przedstawienia. Treści prezentujące posiadają rozmaity kształt i różną wielkość, są rozmaicie zabarwionymi płaszczyznami, spoczywającymi lub poruszającymi się z różną szybkością w rozmaitych kierunkach. Zależnie od tego, jaka jest treść prezentująca i co się z nią dzieje, mówi się o przedmiocie, że jest czarny czy też niebieski, okrągły lub kwadratowy, wielki lub mały, iż spoczywa lub porusza się z większą lub mniejszą szybkością, w tym lub innym kierunku”. Zob. *ibidem*, s. 14.

sposstrzegającego podmiotu i spostrzeganego przedmiotu parametr czasoprzestrzenny, co znaczy, że przedmiot spostrzegany jako samoobecny „tu i teraz”, znajduje się dokładnie w tej samej czasoprzestrzeni, co spostrzegający go podmiot, ew. jest z nim tożsamy⁵³, [6] bycie psychologiczną podstawą sądów wyobrażeniowych, czyli sądów typu „S istnieje”, „S jest P” i „S P-uje”⁵⁴.

Ad. 2. Gdy chodzi o naoczność wtórną, to, wg Blausteina, odznacza się ona następującymi cechami: [1] pochodnością treści zmysłowych⁵⁵, [2] możliwością stosunkowo łatwego zdemaskowania dwoistości wtórnej treści prezentującej i przedmiotu wyobrażenia wtórnego, a tym samym nieidentyczności naszych wtórnych obrazów z tym, co obrazowane⁵⁶ oraz [3] *quasi*-adekwatnością treści prezentującej i przedmiotu wyobrażenia wtórnego⁵⁷.

Pośród wyobrażeń wtórnych Blaustein wyróżnia grupę wyobrażeń odtwórczych i grupę wyobrażeń wytwórczych. Wymienione wyżej właściwości są wspólne dla obu tych grup. Pomiędzy wyobrazeniami odtwórczymi i wytwórczymi zachodzą jednak pewne różnice. Np. łatwo dostrzec, że stopień podmiotowej swobody w budowaniu treści naocznej obu grup przedstawień jest różny: większy w przypadku wyobrażeń wytwórczych, mniejszy w przypadku odtwórczych. Także parametr czasoprzestrzenny wskazuje na istotne zróżnicowanie obu

⁵³ Blaustein: „Przedmioty intencjonalne wyobrażeń spostrzegawczych znajdują się w tym odcinku przestrzenno-czasowego świata, w którym znajduje się spostrzegający, w szczególności zaś w miejscu, gdzie widziałyby przy zmianie nastawienia na zinterpretowany świat zjawiskowy wyglądy, czego o przedmiotach wyobrażeń imaginatywnych orzec nie można”. Zob. L. Blaustein, *Przedstawienia...*, s. 52 (por. też s. 16-24).

⁵⁴ Por. L. Blaustein, *O naoczności...*, s. 22-23.

⁵⁵ Por. *ibidem*, s. 6.

⁵⁶ Por. *ibidem*, s. 7.

⁵⁷ *Quasi*-adekwatny stosunek treści prezentującej i przedmiotu przedstawienia bierze się m.in. stąd, że w wyobrażeniach wtórnych ich przedmiot właściwy raz jest przedmiotem najbliższym wtórnej treści prezentującej, innym razem jest jej przedmiotem dalszym. A to w zależności od tego czy, by użyć terminologii Twardowskiego, wyobrażeniem podkładowym jest wyobrażenie spostrzegawcze (np. widziany wczoraj zachód słońca), czy też wyobrażenie imaginatywne (np. oglądany wcześniej obraz zachodu słońca). Wprawdzie w obu przypadkach poszczególnym elementom treści prezentującej odpowiadają odpowiednie właściwości przedmiotu wyobrażenia, ale zarazem zachodzą też okoliczności osłabiające pretensję treści prezentującej do bycia samym przedmiotem. Np. ze względu na ewentualne luki w pamięci, treści prezentującej wyobrażeń wtórnych może brakować nie tylko niezbędnej „żywości” i zakresowego bogactwa, ale nawet nieodzownej spójności. Por. *ibidem*, s. 10. Szerzej na temat Blausteinowskiej koncepcji adekwatności i nieadekwatności oraz *quasi*-adekwatności i *quasi*-nieadekwatności, por. w L. Blaustein, *Przedstawienia...*, s. 53-58.

rodzajów przedstawię.⁵⁸ Gdy chodzi o naoczność wytwórczą, to panuje tu niemal pełna dowolność: czas i przestrzeń podmiotu nie muszą odpowiadać czasoprzestrzeni przedmiotu przedstawienia. Z kolei w przypadku naoczności odtwórczej pomiędzy podmiotem a przedmiotem wymagana jest jedynie zgodność co do miejsca, natomiast czas bywa z reguły różny: po to, by pewna naoczność wtórna była odtwórcza, jej przedmiot musi przynależeć do przeszłości – do tego, co było wprawdzie kiedyś dane aktualnie (np. spostrzeżone), lecz obecnie jest tylko „odtworzone” jako minione.⁵⁹ I jeszcze jedno: naoczność odtwórcza tworzy fundament dla sądów odtwórczych, zaś naoczność wytwórcza jest psychologiczną podstawą dla sądów wytwórczych.⁶⁰

Ad. 3. Szczególnie dużo uwagi i miejsca Blaustein poświęcił naoczności przedstawię imaginatywnych. Jej osobliwość względem pozostałych typów naoczności wynika przede wszystkim z podwójnej roli, jaką pełni treść naocznie prezentująca w tego rodzaju wyobrażeniach. Ta sama treść prezentująca jest tu bowiem jednocześnie wyglądem przedmiotu najbliższego wyobrażenia spostrzegawczego (np. płótna pokrytego pigmentami lub kinowego ekranu) oraz wyglądem przedmiotu dalszego, którym jest świat przedstawiony w danym dziele sztuki (np. na obrazie malarskim lub w dziele filmowym). Ale, oczywiście, właściwym przedmiotem intencjonalnym wyobrażeń imaginatywnych jest ich przedmiot dalszy.

Według Blausteina naoczność imaginatywną charakteryzuje: [1] pierwotność treści zmysłowych, wchodzących w skład treści prezentującej wyobrażeń imaginatywnych⁶¹, [2] wyraźnie akcentowana pretensja treści prezentującej do bycia wyglądem nie tylko przedmiotu najbliższego, ale i przedmiotu dalszego (imaginatywnie wyobrażonego)⁶², [3] pośredniość i niesamoistność prezentacji imaginatywnie wyobrażonego przedmiotu, który może być naocznie ujęty jedynie dzięki ufundowaniu w innych aktach intencjonalnych (w szczególności, wyobrażeniach

⁵⁸ Por. L. Blaustein, *Przedstawienia...*, s. 34 i inne.

⁵⁹ Przeciwno pogładowi, jakoby naoczność odtwórcza dotyczyła jedynie przeszłości, stanowczo oponował m.in. W. Auerbach. Jego zdaniem, dla przypomnień jest niezbędne wyłącznie to, by się o nich w przeszłości wiedziało (zresztą, niekoniecznie na podstawie samych tylko spostrzeżeń) lub myślało. Natomiast same te przedmioty mogą być usytuowane równie dobrze w przeszłości, jak i w przyszłości, a nawet w ogóle poza czasem i przestrzenią (jak np. przedmioty twierdzeń matematycznych). Por. W. Auerbach, *O przypomnieniach*, „Przegląd Filozoficzny”, R: 36, zeszyt I i II, Warszawa 1933, s. 134.

⁶⁰ Por. W. Chudy, *Zagadnienie...*, s. 192.

⁶¹ Por. L. Blaustein, *Przedstawienia...*, s. 49.

⁶² Por. *idem*, *O naoczności...*, s. 8-9.

sposstrzegawczych i wyobrażeniach wtórnych: zarówno odtwórczych, jak i wytwórczych)⁶³, [4] *quasi*-adekwatność treści prezentującej wobec przedmiotów imaginatywnie przedstawionych⁶⁴, [5] *quasi*-czasowość i *quasi*-przestrzenność (*quasi*-realność) przedmiotów tej naoczności⁶⁵, [6] pozostawanie w funkcji psychologicznej podstawy dla supozycji (*Annahme* w sensie A.Meinonga) i doznawania specyficznych uczuć (ale już nie sądzenia i sądów)⁶⁶.

W zakończeniu swego studium *O naoczności...* Blaustein zauważa, iż, oprócz niektórych przedstawień (*scil.* wyobrażeń), pretensję do naoczności zgłaszają również przedmioty naszych przedstawień oraz sądy. Jak stwierdza, w obu przypadkach mamy jednak do czynienia z naocznością w jej sensie pochodnym.⁶⁷ Pewne przedmioty są tedy naoczne wyłącznie ze względu na to, iż aktualnie lub potencjalnie mogą być naocznie uobecnione.⁶⁸ Z kolei o naoczności sądów (*scil.* sądach naocznych, np. sądach spostrzeżeniowych) mówi się jedynie w tym znaczeniu, że ich psychologiczną podstawę stanowią przedstawienia naoczne (wyobrażenia).⁶⁹

Jednocześnie jednak zagadnienie (pochodnej) naoczności pewnych przedmiotów doprowadziło Blausteina do zwrócenia uwagi na stopnie naoczności. Nie dość bowiem zauważyć, że te same przedmioty zasadniczo mogą być uobecnianie na sposób naoczny i nienaoczny, ale nadto trzeba jeszcze wiedzieć, że owe przedmioty mogą być przedstawione naocznie w mniejszym lub większym stopniu (*scil.* z mniejszą lub większą naocznością). Naturalnie, stopni naoczności nie należy mieszać z typami naoczności. Stopnie naoczności przysługują bowiem nie tyle pewnym typom przedstawień, ile poszczególnym przedstawieniom tego samego lub różnych typów. Idąc tropem odpowiednich rozróżnień Husserla, Blaustein wskazuje na trzy czynniki, które, jego zdaniem (podobnie jak i zdaniem Husserla⁷⁰), decydują o odpowiednich stopniach naoczności. Oto one: [1]

⁶³ Por. *idem*, *Przedstawienia...*, s. 34, 45, 49 i inne.

⁶⁴ Por. *ibidem*, s. 26-27.

⁶⁵ Por. *ibidem*, s. 21-23 i n.

⁶⁶ Por. *ibidem*, s. 27.

⁶⁷ Por. L. Blaustein, *O naoczności...*, s. 19 i 21.

⁶⁸ Por. *ibidem*, s. 19.

⁶⁹ Por. *ibidem*, s. 21-23. Jak widać, Blaustein – w odróżnieniu od Twardowskiego, a zgodnie ze stanowiskiem Husserla – skłania się ku allogenicznej (resp. allogenetycznej) teorii sądu. W sprawie sporu pomiędzy rzecznikami idiogenicznego i allogenicznego poglądu na sądzenie por. K.Twardowski, *O idio- i allogenetycznych teoriach sądu*, [w:] *idem*, *Wybrane...*, s. 198-199.

⁷⁰ Por. E.Husserl, *Logische...*, s. 83-84.

zupełność lub (co najmniej) liczebność kontinuum wyglądów, w jakich przedmiot jest naocznie dany; [2] stopień przybliżenia podobieństwa treści prezentującej do własności przedmiotów (w terminologii Husserla, tzw. „żywość pełni”, *Lebendigkeit der Fülle*) – mniejszy w przypadku naoczności wtórnej, większy w przypadku pierwotnych treści zmysłowych (*scil.* naoczności spostrzeniowej); [3] realna zawartość treści prezentującej – uboga zawartość realna potęguje naoczność (jak np. w przypadku prostych jakości zmysłowych, *scil.* wrażeń), bogata zaś ją osłabia.⁷¹

IV

Na zakończenie i niejako tytułem rekapitulacji warto jeszcze zatrzymać się na chwilę nad Blausteinowską klasyfikacją przedstawień. Bezpośredniego pretekstu do jej stworzenia dostarczyły trudności z zaszeregowaniem wyobrażeń imaginatywnych do którejkolwiek z tradycyjnie wyróżnianych grup przedstawień. W szczególności, Blaustein nie godził się na umiejscowienie wyobrażeń imaginatywnych w grupie wyobrażeń wtórnych (już to odtwórczych, już to wytwórczych). Argumentował, iż dla wyobrażeń wtórnych i wyobrażeń imaginatywnych charakterystyczna jest istotna odmienność treści prezentującej, ze względu na którą wyobrażenia imaginatywne bliższe są raczej spostrzegawczym, niż wtórnym.⁷² Nową podstawą podziału przedstawień uczynił więc stosunek treści prezentującej do intencjonalnego przedmiotu przedstawienia. Jak już wiemy, według Blausteina stosunek treści prezentującej do przedmiotu intencjonalnego może być oczywiście różny: [1] bądź to z uwagi na to, że owa treść w jednych przedstawieniach jest prezentująca, w innych zaś *quasi*-prezentująca, [2] bądź to z uwagi na to, że raz bywa adekwatna, zaś innym razem nieadekwatna. W wyniku skrzyżowania obu wymienionych zasad Blaustein otrzymał więc cztery następujące grupy przedstawień:

- I. Przedstawienia adekwatne (wrażenia i wyobrażenia spostrzegawcze);
- II. Przedstawienia *quasi*-adekwatne (wyobrażenia odtwórcze, wytwórcze i imaginatywne);
- III. Przedstawienia nieadekwatne (empirycznie pusta grupa przedstawień);
- IV. Przedstawienia *quasi*-nieadekwatne (pojęcia, czyli przedstawienia schematyczne, symboliczne i sygnitywne).

⁷¹ Por. *ibidem*, s. 20-21.

⁷² Por. L. Blaustein, *Przedstawienia...*, s. 52-53.

Każdy z wymienionych rodzajów przedstawień Blaustein dzielił jeszcze na dalsze (częściowo sygnalizowałem to już w nawiasach), a to w zależności od tego, czy adekwatność i nieadekwatność treści prezentującej (a także jej *quasi*-adekwatność i *quasi*-nieadekwatność) ma charakter absolutny, czy też jedynie względny.⁷³

Jak widać, Blaustein, idąc tropem m.in. Twardowskiego, w zasadzie podtrzymywał tradycyjny podział przedstawień na naoczne, czyli wyobrażenia, i nienaoczne, czyli pojęcia. Pomiedzy obydwojma podziałami (tradycyjnym i Blausteinowskim) zachodzą jednak także pewne istotne różnice. Po pierwsze, jak już było wspomniane, w klasyfikacji Blausteina (w grupie przedstawień *quasi*-adekwatnych), oprócz wyobrażeń wtórnych (odtwórczych i wytwórczych), znajdujemy również odrębną grupę wyobrażeń imaginatywnych. Nadto, po wtóre, klasyfikacja Blausteinowska – oprócz przedstawień, które można zaliczyć bądź to do wyobrażeń (przedstawienia relatywnie adekwatne, czyli spostrzegawcze i przedstawienia *quasi*-adekwatne, czyli wyobrażenia wtórne i imaginatywne), bądź to do pojęć (przedstawienia *quasi*-nieadekwatne) – uwzględnia jeszcze jedną grupę przedstawień, która w tradycyjnej ich klasyfikacji zwykle się nie mieściła. Mowa o wrażeniach, czyli – w terminologii Blausteina – przedstawieniach absolutnie adekwatnych. Zdaniem Blausteina, wrażenia, wbrew dotychczasowej tradycji, która je utożsamiała z treściami zmysłowymi, są także przedstawieniami (= aktami). Tyle, że – jak to ujmuje – „przy wrażeniach, a więc przy przedstawieniach absolutnie adekwatnych, brak różności treści prezentującej i przedmiotu; «treść prezentująca» i przedmioty są tu identyczne”.⁷⁴ Uwzględnienie wrażeń jako odrębnej grupy przedstawień stanowi więc istotne *novum* klasyfikacji Blausteina. Dostarcza też pretekstu, by – niezależnie od poczynionych dotąd podziałów – wszelkie przedstawienia dodatkowo podzielić jeszcze na: [1] „biernie ujmujące, czysto-doznające akty” (czyli wrażenia) oraz [2] „akty czynne, «interpretujące» treść prezentującą” (czyli wyobrażenia i pojęcia).⁷⁵

⁷³ Blaustein: „Mówimy, że treść prezentująca jest adekwatna przedmiotowi, jeśli każdemu (*resp.* prawie każdemu) elementowi treści odpowiada pewien element przedmiotu. Treść może być jednak absolutnie i relatywnie adekwatna przedmiotowi. Absolutnie adekwatna jest treść, jeśli każdemu (*resp.* prawie każdemu) elementowi treści odpowiada pewien element przedmiotu, a każdemu (*resp.* prawie każdemu) elementowi przedmiotu pewien element treści. Relatywnie adekwatna jest treść, jeśli wprawdzie każdemu (*resp.* prawie każdemu) elementowi treści odpowiada pewien element przedmiotu, ale nie na odwrót”. Zob. *ibidem*, s. 54. Nieadekwatność bywa również już to relatywna, już to absolutna. Blaustein: „Relatywnie nieadekwatne jest przedstawienie, jeśli pewnym, choć nielicznym jego elementom odpowiadają pewne elementy przedmiotu; absolutnie nieadekwatne jest przedstawienie, jeśli żadnemu (*resp.* prawie żadnemu) z jego elementów nie odpowiada żaden element przedmiotu”. Zob. *ibidem*, s. 57.

⁷⁴ Por. *ibidem*, s. 61.

⁷⁵ Por. *ibidem*, s. 61-62.

Podsumowując Blausteinowską koncepcję naoczności trzeba więc zauważyć, iż była to koncepcja najszerzej rozwinięta i najbardziej pogłębiona w całej Szkole Lwowsko-Warszawskiej. Inni przedstawiciele Szkoły Twardowskiego (nie wyłączając jej lidera) problematyką naoczności zajmowali się bowiem raczej okazjonalnie. Tymczasem L. Blaustein kwestii naoczności poświęcił całkiem odrębne i niezwykle wnikliwe studia. W polskim środowisku filozoficznym – zapewne z uwagi na podwójną inspirację: analityczną i fenomenologiczną – była to również koncepcja stosunkowo oryginalna. Przykładowo, zupełnie nowym pomysłem Blausteina było podniesienie wyglądowności (raz jeszcze przypomnę, że zasadniczo polega ona na pretensji treści prezentującej do bycia wyglądem przedmiotu) do rangi cechy dystynktywnej wszelkich przedstawień naocznych i wszelkiej naoczności. Natomiast gdy chodzi o zastrzeżenia i wątpliwości, jakie ta koncepcja może dziś budzić, to – najogólniej biorąc – wynikają one z podejrzeń o sensualizm i, w szczególności, dotyczą relacji pomiędzy naocznością a wyglądownością. Jak się bowiem zdaje, obie te właściwości niektórych naszych przedstawień Blaustein, przynajmniej niekiedy, był skłonny utożsamiać. Tymczasem czynić tego nie powinien, albowiem w ten sposób z obszaru naoczności eliminował wszelkie bezwyglądowe (choć w pełni źródłowe i absolutnie adekwatne) sposoby przedmiotowej samoprezentacji. Na szczęście, nie był w tym dość konsekwentny, dzięki czemu do przedstawień naocznych – i to o największym możliwym stopniu naoczności⁷⁶ – zdecydował się zaliczyć także wrażenia (oczywiście, w znaczeniu aktów uobecniających, a nie w sensie treści zmysłowych).⁷⁷

SUMMARY

The paper consists of four parts. Part I is concerned with the most important terminological definitions and describes the circumstances of the widespread use of the terms direct cognition, indirect cognition, evidential cognition, non-evidential cognition. Part II presents Kazimierz Twardowski's conception of evidence, pointing out the grounds for distinguishing between

⁷⁶ Ze względu na większą lub mniejszą naoczność wszelkie przedstawienia Blaustein szeregował w sposób następujący: 1. wrażenia, 2. wyobrażenia spostrzegawcze, 3. wyobrażenia odtwórcze, 4. wyobrażenia wytwórcze, 5. wyobrażenia imaginatywne, 6. przedstawienia schematyczne, 7. przedstawienia symboliczne i 8. przedstawienia sygnitywne. Blaustein zaznacza też, iż przedmiot intencjonalny któregośkolwiek z wymienionych rodzajów przedstawień może być przedmiotem każdego następnego z tego szeregu (lecz, co zrozumiałe, niekoniecznie na odwrót). Por. L. Blaustein, *Przedstawienia...*, s. 60-61 (przypis).

⁷⁷ Por. *ibidem*, s. 61.

evidential (image) knowledge and non-evidential (conceptual) knowledge and discussing the basic types of evidence (distinguished according to the subjective and objective criterion). Part III is devoted to the presentation of Leopold Blaustein's conception of evidence, indicating its conditions (necessary and sufficient), major kinds (distinguished through different criteria) and properties (including distinctive features). Part IV is a brief comparison and summing up of the two conceptions of evidence.